

Prenumerata w miejscu.

rocznie. rs. 3 kop. -
półrocznie. rs. 1 kop. 50
kwartalnie. rs. -kop. 75

z przesyłką:

rocznie. rs. 4 kop. 40
półrocznie. rs. 2 kop. 20
kwartalnie. rs. 1 kop. 10

Za odnośzenie do domu kwartalnie
kop. 10

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz pe-
tita lub za jego miejsce (30 lit.).
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz
za 7 — 10 „ „ „ 3 „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i 1/2.

TYDZIEŃ.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują**: Redakcyja, — obie dwie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie: Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Częstochowie „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński“ — i prócz tego:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hlasko Antoni.	w Rawie	„ Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— **Biuro redakcyi dla interesantów** otwarte codziennie z rana od godziny 9 do 11, i po południu od 2 do 4-ej. **Ogłoszenia** przyjmują się w tym samym czasie.

Adres: dom Michelsona obok Magistratu.

Praktykant

może być przyjęty na naukę do księgarni **F. Jędrzejewicza** w Piotrkowie. (3—1)

RYS ZBIOROWY

o reformie sądowej w Królestwie Polskiem, a w szczególności o nowych sądach pokoju i gminnych.

przez **Marcellego Dobronokiego**

b. Sędziego gminnego.

„Nieznajomością prawa nikt się tłomaczyć nie może”. Zas. pr. Pań.

(Ciąg dalszy — Patrz № 41).

Według art. 129 i 130 proc. cyw., znaczenie i moc dowodów sędzia pokoju oznacza według dowodów; wyroki zaś jego nie powinny być w sprzeczności z prawem. Powszecznie znany zwyczaj może być stosowany wówczas, gdy na takowy powołują się obie strony, lub jedna z nich i gdy w danym wypadku nie istnieje wyraźne prawo, lub przepis. Sądy gminne obowiązane są przytem reflektować postanowienia wydane w rozwinięciu ukazów z roku 1864 i 1866, co do uwłaszczenia włościan i mieszczan. Ważniejsze z nich, bardzo często zastosowania wymagające, są następujące:

1) Ukaz dnia 30 listopada (12 grudnia) 1865 roku, zatwierdzający przepisy o podziale przez sądy gminne majątków sukcesyjnych włościańskich. Według nich, sprawy tego rodzaju należy sądzić na podstawie składanych przez strony umów i zobowiązań pisemnych, a w braku takowych, na zasadzie zwyczajów włościańskich, bacząc przytem, aby osada na mniej, jak sześć mórg dzielona nie była. Nad kwestyją tą zastanówmy się nieco bliżej, zwłaszcza, iż przytoczone tu przepisy, z powodu niewydania dotąd instrukcyi, o jakiej wyżej, przy art. 29-m pr. cyw. nadmieniliśmy, takową zastępują. Ukazy z roku 1864 uwłaszczywszy włościan gruntami przez nich zajmowanymi, zaprowadziły samorząd gminny, a z nim i sądy gminne, pod prezydencyją wójtów gmin z ławników złożone. Pobudki, jakie spowodowały podówczas rzeczony Ukazy, myśl przewodnia w takowych przeprowadzona i odpowiednio jej zasady i warunki praw rze-

czonych, dążyły do tego, aby samorząd ów, aczkolwiek nie zawierający różnicy stanów, pozostał jedynie w ręku włościan. Ze zaś ci, do przeprowadzenia i spełnienia celu tego, jako stanowczo niepiśmienni, w zupełności byli nieprzygotowani, — w konsekwencji więc, wypadało dla nowych instytucyj samorządu gminnego, stanowić w dalszym ciągu zasadniczej reformy takie przepisy, które pozbawione, o ile się tylko dało, wszelkich form i procedury, głównie opierałyby się na *zwyczajach*, z uniknięciem wszelkich wyrażen *prawnych*, jak to, między innymi, wyraźnie wypowiedzianem zostało w zdaniu komisji do spraw Królestwa Polskiego, Najwyżej pod dniem 22 sierpnia (10 września) 1867 r. zatwierdzonem, rozwijającym art. 60 Ukazu z roku 1864. Na tle więc rzeczonyj myśli przewodniej, zapadło i przytoczone wyżej prawo z r. 1865, o działach majątków sukcesyjnych włościańskich. Prawo to wszelako okazało się w praktyce trudnem do zastosowania, a w obecnym stanie rzeczy, przy nadaniu nowym sądom gminnym, a raczej *pokoju*, właściwych ustaw postępowania sądowego, ze stosowaniem się do ogólnych kodeksów i t. p., stało się niemożliwem.

Do roku 1864 włościanie w Królestwie Polskiem nie byli *właścicielami*, lecz czasowymi i względnymi *posiadaczami* gruntów, czyli osad. Nie mógł się więc wyrodzić między nimi *zwyczaj* dziedziczenia *własności nieruchomości*, bo tej nie mieli. Aczkolwiek zaś, wytworzyli sobie pewne zasady zwyczajowe co do przekazywania sukcesyjnego pomienionych osad, to zasady te, jako stanowczo przeciwne Ukazom z r. 1864 i rozwijającym one postanowieniom, oraz ustrojowi nowego sądownictwa pokojowo-gminnego, żadnego prawie zastosowania dziś mieć nie mogą. W takim stanie rzeczy i w braku instrukcyi, o której wyżej tylokrotnie wspominałem, mniemam, aby, dopóki ta wydana nie zostanie, sądy gminne starały się przeprowadzać w pojęciach ludu naszego, pod względem rzeczonym, zasady z prawa pisanego, objęte w kodeksie cywilnym, reflektując przytem ustawę z d. 24 maja 1860 r. (Dzien. Pr. T. 57), art. 524 post. b. Kom. Urząd. (o którym niżej), oraz miejscowe stosunki; — i na podstawach tych, sprawy sukcesyjne sądziły.

2) Najwyżej zatwierdzone w dniu 18 (30) listopada 1865 r., zdanie komitetu do spraw Królestwa Polskiego (art. 55 nadzw. post. b. Kom. Urz.), stanowi w p. 2-m, iż *zapisanie włościanina do tabeli likwidacyjnej jako właściciela osady, jest dla niego dowodem własności*, przeciwko któremu *żaden spór* przyjęty być nie może. Następnie wszelako, b. Kom. Urząd., w art. 3, 215 swych postanowień, wskazała wypadki, w których zmiana zapisów do tabeli rzeczonych przez władze włościańskie postanowioną być może, np. w razie dowiedzionej omyłki; jeżeli roszczący pretensyje do osady, w tabeli

niezapisany, był w chwili wydania Ukazu z r. 1864, małoletnim, i t. p.

3) Zatwierdzona przez b. Kom. Urząd. pod dniem 10 (22) lipca 1865 r. (art. 39 nadzw. post.) *taksa* kar za szkody w pastwiskach.

4) Postanowienie b. Kom. Urz. z d. 11 stycznia 1866 r. (art. 524, o którym wspomniano wyżej), określające przepisy co do sprzedaży¹⁾, oddania w zastaw i podziału osad włościańskich.

Według przepisów tych: a) dom i budynki gospodarskie nie mogą być wstępowane, lub w zastaw dawane *oddzielnie* od gruntu osady;

b) osady włościańskie nie mogą być sprzedawane ani w zastaw oddawane, jak tylko włościanom, oraz dzielone mniej jak na 6 morgowe części;

c) wszystkie w tej mierze akty, winny być sporządzane przed notaryjuszem, wszelkie inne są nieważne ipso jure, z mocy samego prawa;

d) i akty przed notaryjuszem sporządzone są nieważne, jeżeli uchylają warunkom ad a i b;

e) do każdego aktu winno być dołączone świadectwo wójta gminy, oparte na postanowieniu zgromadzenia respective wsi, iż nabywca, lub w zastaw biorący, jest włościaninem;

f) jeżeli osada włościańska przeszła w niewłaściwe ręce, sąd gminny mocen jest *powrócić* takową dawnemu właścicielowi włościaninowi, zobowiązawszy go do zwrotu sumy, *jaką za takową otrzymał*²⁾;

1) Pod wyrazem tym rozumieć należy wszelkie rodzaje, przejęcia i zmiany tytułu własności osad włościańskich. Czy *testamenty* włościan, względem przejęcia osad, winny być także tylko porządkiem notaryjalnym sporządzane, dotąd przepisu nie wydano. O ile wiem, kilka lat temu traktowaną była ta kwestyja. Pod tym względem trzymać się należy zasad kodeksu cyw. Twierdzę z praktyki, iż byłoby pożytecznem, aby sądy gminne mocne były sporządzać włościanom testamenty i niektóre inne akty, jak to przewidziało prawo z d. 24 maja 1860 r. Obszerniej o tem oddzielnie pomówimy. Zwracam uwagę, iż z mocy § 21 art. 1960 post. b. Kom. Urząd., osady małoletnich winny być oddawane nawet w *dzielnawę* z zachowaniem przepisów co do sprzedaży majątków włościańskich i najdłużej na lat 3.

2) Ważną tę prerogatywę sądów gminnych potwierdzono w epoce reformy sądowej Ukazem z d. 6 sierpnia 1876 r. z nadmienieniem, iż stosowaną być może na żądanie stron, komisarza włościańskiego, lub z inicjatywy samego sądu, gdyby coś podobnego dostrzeżł przy rozbiore sprawy z innego nawet powództwa. Pod tym względem działa się liczne nadużycia. Korzystając z niepiśmiennosci włościan, niektórzy pisarze gminni wydawali lichwiarzom *nie-włościanom* świadectwa, iż należą do stanu włościańskiego, podznaczywszy gromadę wioskową z imion i nazwisk krzyżkami. Lichwiarz, pod pretekstem zastawu za dług nabywał osadę, z prawem odkupu; przytem dał włościaninowi niecale up. 100 r., a kazał mu przynąć 500 i więcej „ja tylo tak Maciejku, lub Bartku, pisze, a jak mi oddacie za lat 3 moje 100 rs., to wam akt wrócić, co przy świadkach wam ręczę”. Włościanin spojony, potrzebujący grosza, ciemny i gruntujący się na *świadkach* przystawał; — przeszło lat trzy, rs. 500 nie miał, żydek sprzedawał osadę innemu włościaninowi za 300 lub 400 rs., a ten dawaj dawnego rugować. Dopiero płacz, gwałt i bieda. A co tu robić? Żydek ma akt formalny i to z klauzulą egzekucyjną, a chło-

g) z winnych osób urzędujących, strony poszkodowane mogą poszukiwać strat;

h) wszelkie umowy prywatne po datę niniejszego postanowienia zawarte, winny być zastąpione aktami urzędowymi. Gdy która ze stron uczynić tego nie chciała dobrowolnie, strona przeciwna winna się udać do komisarza.

Tak więc akty *prywatne* o sprzedaż, zawarte w epoce od dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. do dnia 11 (22) stycznia 1866 r., są ważne. Szczegółowo prawo niniejsze przytoczyłem, ze względu na wyjątkowe onego przepisy, nader ważne, dające obszerną władzę sądom gminnym na korzyść włościan, eksploatowanych przez ludzi złej woli.

(d. c. n.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Wydawnictwo Rocznika** na rok 1882, pod tytułem „Strażak”, jak dowiadujemy się z dobrego źródła, przychodzi do skutku. Obecnie „Strażak”, po uzyskaniu odpowiedniej spróbki komitetu cenzury w Warszawie, znajduje się pod prasą drukarską i w pierwszych dniach grudnia, roku bieżącego, ujrzy już światło dzienne.

O ile nas poinformowano, treść Rocznika stanowią: 1) Kalendarz na rok 1882, ze zwykłymi dodatkami; 2) niektóre przepisy rządowe, dotyczące pogorzeli; 3) ustawa zasadnicza, obowiązująca wszystkie strażę ogniową ochotniczą w Królestwie; 4) lista, istniejących i projektowanych w kraju stowarzyszeń ogniowych; 5) wykazy statystyczne z działalności tychże stowarzyszeń; 6) treściwe sprawozdanie z rozwoju, *dwudziestu przeszło, straż* ogniowych ochotniczych, w kraju istniejących, z wykazami imiennymi wszystkich członków honorowych i czynnych; 7) żywot świętego Floryjana, patrona straży; 8) życiorys Andrzeja Frycza Modrzewskiego, znakomitego naszego statysty, który jeszcze w XVI-m wieku nakreślił szczegółowo przepisy ogniowe; 9) obrazek sceniczny, w 2-ch odsłonach, na tle życia strażackiego osnuty. W dziale „Rozmaitości” mają być umieszczone drobne artykuły, oraz wiersze, śpiewy i nuty. W końcu Rocznika znajduje się wykaz jarmarków krajowych i inseraty. Karta tytułowa ozdobiona ma być piękną ryciną i godłem: „*Bogu na chwałę, ludziom na pożytek*”.

Pierwsze tego rodzaju w kraju naszym wydawnictwo, bezwątpienia, zdoła zapoznać szersze koło czytającej publiczności, z użyteczną w wysokim stopniu i przykładową działalnością stowarzyszeń ogniowych ochotniczych, a zarazem stanie się ono nader miłą pamiątką dla wszystkich, którzy w sprawach tychże stowarzyszeń bezpo-

pek—świadców, dowód niemający żadnego znaczenia prawnego. Szedł zebrać z rodziną i z pijaństwa życie kończył.—Jako sędzia gminny, miałem sporo takich spraw. Pamiętam, iż włościanin Synowiec ze wsi Zarembice, gminy Staropole, człek pracowity i porządny, wyrugowany tym sposobem z osady, rozpił się i zamarł;—dopiero wdowie jego i drobnym dzieciom osadę retro przysądziłem, przyznawszy lichwiarzowi *tę jedyną sumę z 1/10*, jaką nieboszczyk pożyczył, oparłszy się pod tym względem na art. 60 Ukazu z roku 1864 i § 6 z art. 524 postan. b. Kom. Urząd. Przykład ten powstrzymał nadużycia, a wielu wyrugowanych włościan dostarczyło sądowi *rzeczywistych* uchwał gromadzkich, iż nabywca nie jest włościaninem i że o poprzednio wydanej uchwale gromada nie wiedziała. Nadto włościanie od nowego dopiero sądu dowiedzieli się, iż wójt gmin wydają im nie pozwolenia zależne od uznania wójta, do sprzedaży osady, a tylko rzeczony wyżej świadectwo o należeniu nabywcy do stanu włościańskiego i że świadectwa takowe mają prawo otrzymywać „*bezpłatnie*”. W świadectwie winno być wymienione także, iż sprzedający jest w tabeli likwidacyjnej zapisany. Tymczasem, miałem takie np. sprawy w ręku: — pisarz gminy wydał świadectwo, iż sprzedający jest zapisany do tabeli, a on wcale w niej nie figurował; nabywca dotąd, zapłaciwszy 500 rs., niema własności; inny pisarz wydał świadectwo, że sprzedająca jest zapisana w tabeli, tymczasem zapisany był jej mąż, ten umarł i sąd tytułem sukcesji przyznał osadę jego sukcesorom, bez względu na akt sprzedaży; i t. p.

dnio, lub pośrednio udziału przyjąć się nie wahałi. Mamy prawo przeto przypuszczać, że Rocznik „Strażak” znajdzie chętnych a licznych nabywców, tembardziej, że cena egzemplarza (najmniej 12 arkuszy druku) wyniesie zaledwie 20—30 kop. i że wydawcy Rocznika, dochód, jaki po pokryciu kosztów nakładu otrzymać zdołają, pragną użyć na cele dobroczynne.

Skład główny Rocznika w księgarniach: *F. Jędrzejewicza* w Piotrkowie i *Gebethnera* w Warszawie.

— **Jesień—karnawał—młoda żona.** Jesień w naszym kraju, jak wszędzie, oprócz zboru wszystkiego co pierwsze potrzeby do życia na cały rok stanowi, bywa także chwilą marzeń lub rozmyślenia: starzy ludzie usiłują wszelkimi możebnymi środkami zapewnić sobie wygody i spokojność, a młodzi marzą o zabawach i zawiązaniu matrymonijalnych stosunków — zwłaszcza pleć piękna.

Ponieważ jesień i karnawał bywa ku temu porą najstosowniejszą, nie od rzeczy będzie powtórzyć młodym czytelnikom, wyjątek z listu jednej z naszych zacnych matron, w którym świeżo za mąż wydaney córce, udziela rad bardzo logicznych i praktycznych:

„*Elegancja kobiety—mówi ona—nie jest czczym wyrazem; nie polega ona jednak na niedorzecznych fiokach, ale na wykwinnym okolo siebie ładzie i schludności; kobieta młoda nie jest przedmiotem na publiczną przeznaczonym wystawę, ale powinna się o to starać, aby być przedewszystkiem elegantką w domu, aby być od rana uczesaną i umytą, spiętą bez gwałtownych sznurówek, w sukni, choćby szarej, ale bez plamki i owych karykaturalnych modnych tylnych dodatków. Mąż nie potrzebuje się unosić nad tualetą żony na miasto wychodzącej, ale w domu dopatrzy potarganą główką, albo nieświeży kołnierzyk. Na perfumy można być skąpą, ale wody do mycia nie żałować. Młoda kobieta winna być grzeczną dla wszystkich, nie być zalotną, ale też nie udawać świętożki; wszystko, co za obręb tego przechodzi, wszystkie pompatyczne miny, zbyteczne narzucanie się, udawana nieprzystępność i t. p., wszystko to na nic się nie zdało, bo ludzie rozsądni doskonale wiedzą, poczemu lokić tych fanaberyj! Powinna umieć żyć z ludźmi, żyjąc tylko dla domu, bo stosunek z ludźmi, jeżeli jej niepotrzebny, to potrzebny bywa dla męża i dzieci; dlatego, z serca będąc dobrą, o życzliwość ludzką starać się powinna...”*

Resztę niech dośpiewa anioł sprytu kobiecego. R.

— **Cyrk p. Ferroni**, goszczący obecnie w naszym mieście, nie odznacza się dobiorem koni, których posiada zaledwie sztuk siedem; gimnastyków za to ma kilku doskonałych. Nie mamy nic przeciwko temu, że dorośli ludzie, sami życiem swem rozporządzający, narażają się na skręcenie karku, ale co do kilkoletnich dzieci przedstawiających niebezpieczne łamańce, byłibyśmy tego zdania, że władza policyjna, mogłaby im takowych zabronić. Cwiczenia np. dokonywane przez sześćo-letniego chłopca w cyrku p. Ferroni, są rzeczywiście zadziwiająco, ale i *rzeczywiście niebezpieczne*, za dowód czego służy to, że malec ten, jak nas zapewniano, podczas jednej z prób spadł i szkodliwie się potłukł. Kłowny (błazny) dość pospolici i ordynaryjni; gimnastycy natomiast, jak powiedzieliśmy, i sam p. Ferroni, jako tancerz na linie, godni widzenia.

— **P. Leopold Tomaszewicz**, artysta dramatyczny, utalentowany i dobrze zasłużony prowincjonalnej scenie krajowej, który udatną grą niejedną uprzyjemniał nam chwilę, po rozproszeniu się Towarzystwa dramatycznego, w którym ostatecznie pozostał, zapadł ciężko na zdrowiu i obecnie

zostaje już od kilku tygodni na kuracyi przy swej starej biednej matce, w naszym mieście.

Zmienny los postawiwszy p. T. bez grosza i w ciężkiej chorobie, zmusił go do szukania pomocy i opieki u tych, których stale wspierał, jako wzorowy syn i najczulszy opiekun pokrewnych sobie sierot. Wprawdzie dzięki bezinteresownej pomocy lekarskiej, wyszedł już z niebezpieczeństwa, — z tem wszystkim nieprędko zapewne będzie mógł powstać z łoża i wziąć się do dalszej pracy na kawałek chleba.

Tego nieszczęśliwego zacnego człowieka, polecamy względem nieobojętnej naszej publiczności. Adres: Rokszyckie Przedmieście (Odeska) dom p. Krawczyńskiej, pod № nowym 34, na poddaszu. L.

— **Sprawa o ulicę** w mieście Łodzi, będzie rozpatrywana przez wydział cywilny sądu okręgowego w nadchodzącą środę. Ze strony pana Bidermann, który uprasza o przyznanie mu prawa własności na część ulicy Północnej, staje jeden z obrońców warszawskich; miasta zaś Łodzi i rządu gubernijalnego, utrzymujących, że zakwestyjonowany kawałek gruntu stanowi, jako ulica, własność miasta, broni adwokat prokuratorji.

— **W księgarni** pod firmą „*F. Jędrzejewicz*”, wystawiono na sprzedaż wypukłorzeźbę z drzewa, dłuta Jana Tombińskiego, przedstawiającą biust znakomitej artystki naszej sceny, p. Heleny Modrzejewskiej. Choćby podobizna niewielka, portret jednak, jako dzieło sztuki, nie jest bez pewnych zalet.

— **Tutejsza piekarnia Krakowska** zaczęła od pewnego czasu wypiekać chleb razowy pszenny, zwany *chlebem zdrowia*. Według jednak zdania lekarzy, chleb taki istotnie łatwiej strawny od zwyczajnego żytniego, tem jest strawniejszy, im mąka, użyta do jego wypieku, będzie grubszą. Należałoby więc pszenicę na raz tylko zemleć (przeszrutować) — i na tę właśnie okoliczność zwracamy niniejszem uwagę wspomnianej piekarni, pragnącej dawać nam prawdziwy „*chleb zdrowia*”.

— **Teatr amatorski** — jakeśmy wspominali w jednym z poprzednich numerów — da w przyszłym tygodniu trzy przedstawienia. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

— **Ilość hotelów** w naszym mieście powiększy się; budujący się bowiem dom p. Regirera, ma być przeznaczony na „*wykwin-tny zajazd*”.

— **Flaga.** Na dworcu drogi żelaznej wywieszono w tych dniach z rozporządzenia ministerjum komunikacyi, odpowiednią flagę, jako oznakę, że instytucja ta zostaje pod zwierzchnim nadzorem pomienionego ministerjum.

— **Ciemności.** Od przeszłej niedzieli latarnie w naszym mieście tak licho są oświetlone, że i połowy tego światła jak dawniej nie dają. Jaka tego przyczyna—nie wiemy, ale jest to fakt, na który pilną uwagę magistrat tutejszy raczy zwrócić, gdyż o nieszczęście nietrudno, zwłaszcza w mieście, posiadającym tak wysokie rynsztoki, tak wazkie częstokroć na przejściach mostki i takie dziury w trotuarach, jak u nas.

— **Do naśladowania.** Urzędnicy warszawskiego okręgu telegraficznego, urządzili dla siebie tanią kuchnię. Fundusz na jej założenie wynosił rs. 300. Obiad w niej kosztuje kop. 20, i w tym samym stosunku kawa, herbata i t. p. Podobno wielu urzędników żonatych i mających dzieci, bierze obiady z taniej kuchni, gdyż im to wypada lepiej, niż prowadzenie kuchni w domu.

— **W Częstochowie** w dniu 22-m b. m., wydział kryminalny sądu okręgowego piotrkowskiego, rozstrzygał głośną sprawę o zebójstwo, popełnione w roku zeszłym na osobie księdza Adryjana Nieza.

Na ławie oskarżonych siedzieli: Maksymilian Maciejewski, Józef Cejner i Mateusz Rożański obwinieni o zabójstwo; Jan Izykowski o to, że tracił z nimi pieniądze, wiedząc, z jakiego źródła pochodzą; Konstanty Cyran i Adam Klekot o niezawiadomienie władzy o tej zbrodni; tudzież Uszer Biber i Bajla Szczupak o kupno guldenów austriackich od Izykowskiego i Rożańskiego, pomimo, iż wiedzieli o dokonanej zbrodni.

Sąd skazał: Maciejewskiego i Rożańskiego na zesłanie do ciężkich robót w kopalniach—Maciejewskiego na lat 12, Rożańskiego na lat 8; Cyrana na półtrzecia roku rot aresztanckich; Izykowskiego, Klekota i Cejsnera na zamknięcie w fortecy, a mianowicie: Izykowskiego na 2 lata, Klekota na półtrzecia roku, Cejsnera na rok jeden. Biber i Szczupak zostali uniewinnieni.

— **Teatry w Krakowie i we Lwowie** zaangażowały świeżo celniejszych uczniów warszawskiej szkoły dramatycznej p. Derynga, znanej z występów gościnnych w naszym mieście w roku bieżącym. Pan Koźmian niektórych elewów tej szkoły, jako to: panę Pysznik, pp. Frenkla i Winklera, zalicza do celniejszych i rokujących przyszłość nabytków swej sceny.

— **W szkole koronkarstwa** p. Heleny Gabriehowej w Warszawie — jak donosi „Bluszcz”—odbywające się obecnie zapisy na naukę rozmaitego rodzaju koronek, doszły już liczby 119, dzieci 35, dorosłych 84. Że przecież przy obecnym zakresie szkoły, nauka nie może być udzieloną na raz tak znacznej liczbie uczennic, zostaną więc podzielone na partyje. Pomiedzy innymi uczennicami zapisała się księżniczka jedno z klasztorów żeńskich, przy którym istnieje szkoła dziewcząt. Lecz dla tej matrony, poświęcającej się pracy z pobudek dobroczynnych, nauka zostanie udzielaną w najdogodniejszych dla jej stanowiska warunkach i w każdym czasie, jaki sobie zechce wybrać.

U nas również w roku ubiegłym, miała zamieszkać koroneczarka, sprowadzona jakoby z Karlsbadu; tak nam przynajmniej obiecywano. Pokazało się przecież później, że oczekiwanej tak długo i z takim upragnieniem przez wiele osób koroneczarki — nie doczekaliśmy się wcale!..

— **Pan F. K. Martynowski** — jak donosi „Przegląd Archeolog.” — w końcu zeszłego miesiąca odkrył nowe cmentarzysko pogańskie we wsi Poltanice w powiecie piotrzkowskim, w pobliżu miasteczek Grocholice i Belchatów. Cmentarzysko to rozciąga się na kilkomorgowych nieużytkach piaszczystych wpośród łąk, ornego pola i stawów. Treścią tego odkrycia są narzędzia różne krzemienne, ułamki popielnic i naczyń grobowych, oraz ślady brązu i żelaza. Ziemia tam zwęglona z dużemi śladami gliny, zdaje się użytej do obrzędu ciałopalenia. Sprawozdanie z tego odkrycia podanem będzie w drugiej i ostatniej części rozpoczętego w jednym z dawniejszych numerów „Przeglądu Bibliograficzno - Archeologicznego” artykułu p. t. „Z wycieczki w Piotrkowskie, wrażenia artystyczno - archeologiczne”.

— **Dr. Mojżesz Ascarelli**, rabin rzymski, dokonał przekładu „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza. Przekład ten uzyskał aprobatę rabinatu paryskiego i londyńskiego i wyjdzie wkrótce we wspólnie edycji z przedmową pana Armanda Levy. Cały dochód z rozprzedaży tego dzieła przeznaczony jest na powiększenie funduszu na pomnik Mickiewicza. Sprzedają tej książki w Krakowie, zajmie się koło artystyczno-literackie.

— **Z Krakowa** donoszą, że dnia 28 września odkrytym został grób Anny Konstancji z Bruchsdorffów hr. Cosell, znanej bohaterki powieści Kraszewskiego. Długo nie-

wiedziano gdzie właściwie pochowaną została hr. Cosell, dopiero w przeszłym miesiącu, staraniem profesora dr. Steche, w kaplicy zamkowej w Stolpcu znaleziono trumnę, w której zawarte były zwłoki hrabiny, wraz z aktem zejścia i kilkoma wierszami ze starego testamentu, spisane na pergaminie. Szkielet zmarłej był dobrze zachowany. Wysłana przez ministerjum komisya, zajęła się sprawdzeniem tego odkrycia i urządzeniem nowego grobu. (Nowiny).

— **Sprawa oświaty w Belgii.** Na mocy dekretu królewskiego z dnia 29-go września r. b., w Belgii rząd otwiera 12 nowych liceów, 56 średnich zakładów naukowych dla chłopców i 44 także zakłady dla dziewcząt.

Wogóle oświata w Belgii kwitnie — nie tak jak u nas. Tak naprzykład uroczystość 51-szej rocznicy ogłoszenia niepodległości, obchodzona w Vevier, zakończoną została świętem szkolnym, na które zjechało się około 10,000 dzieci, ze wszystkich stron kraju. Ministrowie spraw wewnętrznych i oświaty, brali udział w tym obchodzie i witali przedstawicieli dorastającego pokolenia.

— **Wypadki w gubernii:**

Od dnia 25 września do dnia 5 paździer. było 17 pożarów. W tej liczbie było 10 pożarów z podpalenia.

— **Sprostowanie.** W poprzednim numerze „Tygodnia” w „artykule nadesłanym”, zamieszczonym na początku wiadomości bieżących, w miejscu, gdzie mowa o odbytej w Dąbrowie naradzie, zamiast właścicieli fabryk, powinno być „właścicieli kopalń;—dalej, w szpalcie 2-iej, w wierszu 26 od góry, zamiast „do kopalń”, czytaj „od kopalń”.

— **Listy od Redakcyi:**

— **P. K. w Redakcyi.** „Kuryer” ma słuszność. niewłaściwie tylko *Kammergericht* nazywa „zajadłym”. Sędziowie pruscy, nie znając ducha naszego języka i jego prawideł gramatycznych, mogli w rzeczonyj sprawie pobydzieć; niewątpliwie jednak rzecz się wyjaśni i zostanie wcześniej czy później sprostowaną.

Kalendarz Obywatelski

przez **K. B. W.**

Październik.

Dnia 31, roku 1432, nadanie przez Władysława Jagiełłowicza Ormianom w Polsce i Litwie osiadłym i osiadającym, przywileju prawa Teutońskiego. „Cod. Diplom.”

Listopad.

Dnia 1, roku 1497, umarł Filip Kallimach, mąż uczony, nauczyciel synów Kazimierza Jagiełłowicza. „Mon. Sarm.”

Dnia 2, roku 1590, hołd Wacława księcia Pomorskiego. „Cod. Dipl.”

Dnia 3, roku 1370, umarł w Krakowie Kazimierz Wielki, żył lat 60, panował 37. „Długosz. Bielski. Muśszch w życiu Kazimierz”.

Dnia 4, roku 1757, sejm elekcyjny po ujechaniu Henryka Walezyjusza. „Vol. Leg.”

Tegoż dnia, roku 1717, potwierdzenie traktatów w r. 1716 zawartych. „Vol. Leg.”

Dnia 5, roku 1668, konfederacja warszawska abdykacyi Jana Kazimierza. „Vol. Leg.”

Dnia 6, roku 1657, potwierdzenie paktów Wewelskich. Zastaw Bytowa i Lawemburga. „Vol. Leg.”

LISTY Z POWIATOW.

Z Mzurowa 20 paźdz. 1881 r.

Co robić z ziemniakami? — takie zapytanie przychodzi na myśl każdemu rolnikowi, który zasadziwszy ich dosyć, mając przy wydobyciu ich z ziemi niemało kłopotu, sypie w piwnice i kopie, nie mając nadziei zbytu, bo gorzelnie wszystkie prawie w całym powiecie zamknięto, a odstawa do fabryk krochmalu daleka, kosztowna i niemożliwa.

Znaleźlibyśmy jednak, z wielkim zyskiem dla siebie i ziemi, sposób zbycia owych ziemniaków, gdybyśmy zapomnianą i zaniebaną u nas gałęź gospodarstwa wiejskiego „wypas inwentarzy na rzeź”, korzystając z urodzaju, na folwarkach naszych za-

prowadzili, zważywszy: że wysokie ceny mięsa, słoniny i skór, starania i pracę sownicie nagradzą,—zyskana zaś znaczna ilość dobrego nawozu, w wielu miejscach uszlachetni dobrze wyjałowioną ziemię.

Jeżeli wykarmienie jakiego wieprzaka na swoją potrzebę, po obliczeniu najskrupulatniejszym dawanych do wypasu pokarmów, zawsze wielki zysk przynosi gospodarstwu, a funt słoniny nie kosztuje nas połowy ceny sklepowej — to na większą skalę zaprowadzony wypas bydła, skopów i trzody, wielkie korzyści przyniesie.

Co robić z zimnem, które coraz wcześniej do nas przybywa? — na to niema podobno rady—uwijać się tylko z robotami w polu, kiedy ziemia coraz więcej stęgnie i nie św. Marcin, jak dawniej, ale św. Michał na białym koniu przyjeżdża.

Co robić z chorobami dzieci? jakiemi są dyfteritis, grypa, choleryna, febra, katary rozmaite, kaszle, suchoty i t. p., których dawniej nie bywało: leczyć? zwać doktorów?

Co radzą na to, leki i doktorzy,

Kiedy rodzice na *Journal* chorzy?

Gdy w październiku, przy północyjnym wietrze,

Trzy niżej zera jest na termometrze,

Gdy z mglistej chmury, lecą śniegu płatki,

Tak jakby w czerwcu ubieramy dziatki;

Bo taki format jest wydrukowany,

I taki rozkaz w Paryżu wydany.

Gdyby z Paryża—zjadł kaduków trzysta —

Przybył tu do nas mądry Journalista,

Zobaczył nasze wystrojone dzieci,

Jak im od zimna lza w oczkach świeci,

Ujrzał czerwone na ich noskach gile,

Toć się spodziewam, byłby między tyle,

Kazał w piec rzucić skrochmaloną szmatę

I ubrać dzieci w kozuchy, lub watę.

Krzyczą na chłopów, że niesfornie żyją,

Że mało robią a zanadto piją,

Że dla obrzydłej, niemieckiej podniety,

Stare magiery zmieniają w kaszkiety,

Dawne z wiechciami porzucają buty,

Piękne sukmany, zmieniają w surduty.

Na wiejskie baby—waządzie słycać wrzaski,

Że porzucają wełniane zapaski,

Kupują w Prusach, choć wacki niepełne,

Żółto-pestrokatą niemiecką bawelnę,—

A ci, co piszą rady i kazania,

Co miesiąc prawie zmieniają ubrania,

Biorąc uparcie od francuzów wzorki,

Choć i u nich niezbyt pełne worki.

Gdyby te worki—co mają być modne,

Były przynajmniej choć trochę wygodne

I przyzwoite—jak dla polskich dziatek,

Niktby nie winił ojców ani matek;

Lecz jak ocalek spotka, podrosłą dziewczynę,

Jak komedijantkę ubraną na linę,

Choćbyś zaręczał—przysięg nie posłucha,

Że to jest nasza i polska dziewczucha.

„Taka jest moda”—nie jeden odpowie,

Więc dbajmy o nią, ale i o zdrowie;

Bo nie pomogą eskulapów rady,

Solce, Krynice i niemieckie *bady*,

Jak nie będziemy sami sobie radzić,

I z modą chorób fabrykę prowadzić.

Smutne dziś czasy:—tylko wiatr i blagi,

Brak nowożeńców—bo małe posagi;

Lecz i to przejdzie—świat się rozweseli,

By tylko chłopcy u dziewcząt ujrzeli,

Czy konkurenci, czy kawalerowie,

Rozumy w główkach—na buziakach zdrowie.

Ex-Boctian.

Z Rawy d. 19 paźdz. 1881 r.

Pożar. — Brak straży ogniowej. — Teatr amatorski i Bal na dochód takowej.

W ostatniej mojej korespondencji zamieszczonej w № 34-m „Tygodnia”, z dnia 21 sierpnia r. b., przypomniałem opiekunom miasta, aby postarali się jak najspieszniej wyjednać pozwolenie na uorganizowanie straży ogniowej, bo o wypadek nietrudno. Przypomnienie to, jak się okazało, zrobione było na dobre, bo w dniu 22-m września o godzinie 11½ w nocy, wszczął się pożar przy ulicy Fawory, w domu gospodarza rolnego Fronczaka, który spłonął ze wszystkimi zabudowaniami gospodarczemi.

Ratunku prawie nie było żadnego, gdyż właściciel domu z całą rodziną mieszka w innym domu, i w przeciwległej stronie, na przedmieściu; lokatorzy zaś jego, nie przewidując nieszczęścia, bawili się ochoczo na weselu u swoich znajomych, i w miejscu odległym przynajmniej na wiorstę drogi od

miasta; zanim więc spostrzeżono pożar, ogień objął już wszystkie budowle postawione w czworobok, na niezbyt rozległym podwórzu. Jak należy przypuszczać, ogień miał powstać z podpalenia stodoły napelnionej zbożem; pożar więc rozszerzył się tak nagle, że dwóch niedorostków, pozostawionych w domu dla pilnowania inwentarza, na szczęście w porę przebudzonych, zaledwie zdołało ująć śmierci w płomieniach; kilkanaście za to sztuk bydła, para koni, kilka sztuk nierogacizny, wozy, pługi i inne narzędzia gospodarskie, z całym dobytkiem gospodarskim spłonęły ze szczętem. Wprawdzie sikawki i beczki z wodą przybyły na miejsce pożaru, ale już wtedy, gdy ogień dogorywał.

Gdybyśmy mieli straż ogniową, dobrze uorganizowaną, i gdyby ta przybyła w chwili katastrofy, można by było, albo pożar w samym zarodzie ugasić, albo przynajmniej zmniejszyć straty biednych pogorzalców. Ale u nas idzie wszystko powoli. Od pół roku ciągle nad tem radzono, a zaledwie przed tygodniem słowa w czyn wprowadzono—i nareszcie zrobiono przedstawienie do władzy wyższej, o pozwolenie założenia straży ogniowej ochotniczej. Daj Boże, aby prędko nastąpiło zatwierdzenie takowej, bo w razie nowego wypadku, powtórzy się napewno ten sam widok zgrozy i zniszczenia, jakiśmy niedawno widzieli.

Na drugi dzień po pogorzeli, udałem się na miejsce katastrofy; z boleścią spostrzegłem, jak kilkanaście sztuk bydła zwęglonych leżało na miejscu, tam gdzie stała obora,—dalej leżało parę koni o kształtach potwornych, dalej porozrzucane szczątki przyrządów gospodarskich, jeszcze się kopających, — a wokoło tego obrazu zniszczenia, błędziło kilku mieszkańców zgorzalego domu, ze łzą w oku, z rozpaczą na twarzy, i z przekleństwem na ustach dla tego, co dogadzając chwilowej zemście, stał się przyczyną nieszczęścia kilkunastu swych bliźnich.

Ten widok zniszczenia i zgrozy trafił do serc litościwych państwa W., pani M. i pana L., którzy dla prędszego uorganizowania straży ogniowej ochotniczej, zaprojektowali urządzić teatr matorski, aby, zanim nastąpi pozwolenie do wprowadzenia w życie takowej, uezierać odpowiedzialny fundusz na narzędzia ogniowe, stosowne ubiory i inne potrzeby gospodarcze. Projekt ten, lubo trudny do wykonania (bo u nas we wszystkim zbywa,—zbywa nawet na lokalu odpowiednim na ten cel), dał się u-

rzeczywiście, acz z wielkim kłopotem. Jakoż w korytarzu b. gmachu szkolnego urządzono przedstawienie amatorskie, przy współudziale kilku innych chętnych amatorów. Przedstawiono komedię Chęcińskiego „Cicha woda brzegi rwie” i komedię Koziobrodzkiego „Stryj przyjechał”. Mając na uwadze, że sam projekt jak i jego wykonanie, nastąpiło w ciągu trzech tygodni, trzeba przyznać, że amatorowie w tak krótkim czasie z swego zadania wywiązali się należycie. Między innymi wszakże na zaznaczenie szczególnie zasługują: państwo M., pp. P. i S., już to z powodu dobrego pojęcia swej roli, już też należytego ucharakteryzowania się.

Pomiędzy aktami dały się słyszeć dwie amatorki: jedna wykonała na fortepianie Adagio z sonety Bethowena, cis mol.; druga śpiew Alarda pod tytułem „Cudzoziemiec”.

Przedstawienie skończyło się przed 10, a o 11 wieczór nastąpił bal w miejscowym klubie, także na dochód straży ogniowej, który wraz z dochodem z teatru, po potrąceniu wszelkich kosztów, przyniósł czystej korzyści do rs. 230.

Z uwagi, że fundusz zebrany nie byłby dostatecznym na wszystkie potrzeby zorganizować się mającej straży ochotniczej, ciż sami amatorowie zamierzali urządzić drugie teatralne przedstawienie, za trzy tygodnie.

Mamy nadzieję, że mieszkańcy tutejsi oceniając dobre chęci amatorów, i ze względu na cel, popierając szlachetne ich usiłowania, zebrawszy się licznie, złożą na ołtarzu dobra ogólnego swój grosz wdowi, dla urządzenia tak pożytecznej instytucji, jaka w przyszłości niejednego z nich ocalić może od upadku i zniszczenia.

I—to.

NOTATKI POPULARNO-NAUKOWE i praktyczne.

— **Podlewianie roślin ciepłą wodą.** Wielu bardzo amatorów kwiatów pokojowych nie zwraca zwykle uwagi na pewną okoliczność, bardzo na wzrost roślin wpływającą, a mianowicie na temperaturę wody do podlewania roślin używanej. Osoby nawet z hodowlą kwiatów obznajmione, używają do tego zwykle wody długą w pokoju pozostającej, a więc posiadającej temperaturę pokojową—i zwyczaj ten pochwalili tylko należy—a nigdy nie przychodzi im na myśl używać wody ciepłej. Gorzej jednakże dzieje się z amatorami nie posiadającymi o rzeczy głębszego pojęcia, którzy podlewają rośliny swoje w lecie zimną, świeżą wodą studzienną, a więc 5 do 7° R., mającą i są w przekonaniu, że w ten sposób orzeźwiają roślinę, przysługują jej wyrządzają.

Postępowanie, zastosowane to szczególnie do roślin wprost na słońce wystawionych, jak najgubniejszego skutki wywierać może, gdyż niema rośliny obojętnej na nagłe zmiany temperatury. Przekonać się zaś można, że jeżeli promienie słoneczne wprost na deniczkę padają, to będąca w niej ziemia silnie się nagrzewa, tak, że korzenie rośliny także + 20° R. lub wyżej nagrzanymi bywają. Podlanie więc rośliny w takim stanie wodą zimną, gwałtowne ochłodzenie korzeni spowoduje, przez co roślina uoierpieć koniecznie musi.

Zamiast więc wody zimnej, radzimy używać w najgorszym razie takiej, która temperaturę pokojową posiada, lepiej zaś jeszcze jest używać stale wody ciepłej + 25 do 30° R. posiadającej. Wtedy bowiem nie tylko ciepło gruntu pobudza roślinę do szybkiego wzrostu, ale także i ta okoliczność, że ciepła woda, rozpuszczająca z ziemi łatwiej pokarmy, więcej ich do rośliny wprowadza—i ta, obficie żywiona, szybciej i bujniej wzrastać może.

Podlewanie ciepłą wodą zawsze dla wzrostu rośliny bardzo jest przydatnem, pamiętać tylko trzeba, że zaczawszy już raz ciepłej wody używać, nie można odstąpić od tego, gdyż stosowanie naprzeciam to ciepłej, to zimnej wody, złe skutki za sobą dla organizmu roślinnego pociąga.

Przy pędzeniu roślin, używanie wody ciepłej także jest bardzo skutecznem, gdyż przekonano się, że rośliny pędzone w jednakowych warunkach, a podlewane tylko wodą różnej temperatury, po kilkanaście dni różniły w kwitnieniu, na korzyść wody ciepłej przedstawiały. (Ogr. Pol.)

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

— W d. 19 (31) paźdz., w magistracie m. Częstochowy, na dzierżawę jatek w r. 1882, 83 i 84, od sumy rocznej 287 rs.

— Tegoż dnia tamże, na 5-letnią dzierżawę dochodów propinacyjnych na ziemiach włościńskich w rządowym majątku Kamień, od sumy rocznej 203 rs.

— W d. 2 (14) listop., w magistracie m. Łodzi, na budowę przyrządów do dwóch bydłobójni w Łodzi od sumy 533 rs.

— W d. 28 paźdz. (9 listop.), w urzędzie pow. łaskim, na 5-letnią dzierżawę dochodów propinacyjnych w rządowym majątku Żytowice i Konin, od sumy rocznej 147 rs. in plus.

— W d. 27 paźdz. (8 listop.) tamże, na 5-letnią dzierżawę dochodów propinacyjnych na gruntach włościńskich, w poduchowym majątku Dobroń, od sumy rocznej rs. 39 k. 15.

— Tegoż dnia tamże, na taką dzierżawę w poduchowym majątku Widawa, od sumy rocznej rs. 100.

— W d. 2 (14) listop., w Krzepickim urzędzie leśnym we wsi Połomańcu, na budowę domu, stodoły i chlewu na posadzie podleśnego straży Dąbrowa, od sumy 1175 rs. i na taką budowę na posadzie strzelca pod wsią Kamińsko, od sumy 400 rs. Materyjał budowlany dodany będzie bezpłatnie.

— W d. 16 (28) listop. i 17 (29) listop., w urzędzie leśnym okręgu piotrkowskiego, na sprzedaż drzewa w obrębach leśnictwa Krzepickiego.

— W d. 9 (21) listop., w Gidelskim urzędzie leśnym we wsi Niesulewie, na sprzedaż niewyrobionego drzewa w porębach z r. 1873—77, w obrębie Sygątki od sumy 4595 rs.

— W d. 26 paźdz. (7 listop.), na komorze Sosnowice na sprzedaż skonfiskowanych towarów na sumę 1000 rs.

O G Ł O S Z E N I A.

Dobra Wola Grzymalina i Łękińsko,

mil dwie od stacyi drogi żelaznej Radomsk lub Gorzkowice, w **całości lub częściowo** folwarkami, lasami, pod korzystnymi warunkami z wolnej ręki są **do sprzedania.** Ogólna przestrzeń wynosi 155 włók; w szczególności: 1) Wola Grzymalina 2822 mórg, w tych łąk mórg 127, lasów 2143.—2) Dobra Łękińsko wogóle 1833 mórg, w tych łąk 166 mórg, lasów 493. Reszta przestrzeni gruntorny, używalny i do potrzeb miejscowych. Wola Grzymalina na pożyczki Towarzystwa Kredytowego do amortyzacyi rs. 6847—z taksy do rs. 17.000 podniesioną być może, zaś na dobrach Łękińsko niema żadnej, a z taksy do 25.000 przypada. Wierzytelność hipoteczna na obu dobrach, tylko 20.000 rs. wynosi, innych ciężarów niema. Wieś Wolica z folwarkiem, zaraz od hipoteki dóbr Łękińska oddzielną być może. Serwitut pastwisk uregulowany, zaś serwitut leśny, ograniczonej wartości do załatwienia zostaje. Blizsza wiadomość na miejscu, lub w Ostrowie pod Proszowicami u Józefa Kamockiego, właściciela dóbr, lub u Adama Keller w Warszawie, Nowy Świat № 39!

(1—1)

Rodzice lub Opiekunowie, pragnący dla dzieci swych

LEKCYJ

lub **korepetycyj**

Języka rosyjskiego i arytmetyki, po cenie umiarkowanej raczą się zgłosić do domu W-go Wolgemuta przy ulicy Moskiewskiej (Bykowski Przedmieście), do oficera pułku tobołskiego **Dudyszki.** (2—2)

Wyłączną sprzedaż **Szuwaksu francuzkiego** fabryki

P. Chavariber et Cmp.

powierzam firmie Gampf, Socełowski i S-ka w Piotrkowie na miasto Piotrków i okolicę

K. Puidak

Generalny Agent na Cesarstwo i Królestwo. (1—1)

FABRYKA

POMNIKÓW

MARMUROWYCH I KAMIENNYCH.

skład krzyży i krat żelaznych

A. URBANOWSKI

szosa cementarna

w Łodzi

Informacyja dla Piotrkowa i okolic: L. Marcinkiewicz, b. nauczyciel, Rokszyckie Przedmieście (Odeska) dom Marneckiego w Piotrkowie. (5—4)

Zguba!

W przejeździe koleją żelazną z Piotrkowa do Skierniewic i kołmi ze Skierniewic do wsi Regnowa, **zgubiony został akt rejentalny** o kupno osady w tymże Regnowie, zawarty pomiędzy **Rodzikim i Papierowskim.** Laskawy znalazca raczy złożyć takowy w kancelaryi adwokata Młodowskiego w Piotrkowie. (3—3)

Potrzebny zaraz

E K O N O M

młody, nie żonaty, energiczny, dosiadający dobre świadectwa. Zgłoszenia do Redakcyi „Tygodnia”. (2—1)

Na dogodnych warunkach

do odstąpienia natychmiast lub od Nowego Roku, dwa mniejsze lub jedno większe mieszkanie, składające się z 7-miu pokoi i kuchni. Wiadomość blizsza u W-go Sikorskiego, urzędnika Zarządu leśnego w Piotrkowie. (3—1)

Lekcyje

POLSKIEGO JEZYKA

i Literatury

Wiadomość w redakcyi „Tygodnia”. (0—7)

Dwóch Uczniów

potrzeba do zakładu Cukierniczego **Rachalewskiego** w Piotrkowie, przy ulicy Petersburskiej. Warunki—ukończenie 2-eh klas przynajmniej. Kandydaci z prowincyi mają pierwszeństwo. (3—3)

**DO SKŁADU
KAWIORU I DELIKATESÓW
MIKOŁAJA ŻYŻYNA**

przy ulicy Nowy Świat Nr. 37 w Warszawie.

nadchodzą co trzeci dzień transporty świeżego **Kawioru Astrachajskiego** i serwetowego takiegoż; oraz nadszedł świeży transport zagranicznych Delikatesów i konserwów, to jest **Homarów** Helgo-landzkich i Amerykańskich „**Lobster**”. **Łososia** marynowanego w puszkach, **Ozorów** i **Pekellejszu** Amerykańskiego. **Soi** Angielskich. **Trufli** w puszkach i flakonach prawdziwych Perygor-skich. **Salat-Kream**, **Sledzi**, **Thon**, **Sardynek w oliwie** z Nantes, **Sardynek** w musztardzie, **Oliwy** oryginalnej Nicejskiej, **Serdeli** Brabandzkich, **Sledzi** pocztowych, **Groszku**, **Karotki**, **Bóbru** i **Szparagów** w konserwach, **Pikli**, **Oliwek** Naturel i faszerowanych, **Imbiru** smarzonego w ca-łych i pół kamionkach, **Kompotów** różnych, **Musztardy** i **Kaparów** Francuzkich, **Pasztetów** Strasburgskich w terynkach i puszkach, **Anschovis**, **Kilek** w puszkach, **Łososia** wędzonego, **Bałyka** dońskiego, **Salami** moskiewskich, **Karuku** rybiego i **Wiazigi** do pierogów, **Gelatyny** najprzedniejszej, **Konfitur** kijowskich płynnych i suchych, **Czekolady** różnej Beleta i Landryna **cukierków** różnych, **Biszkoptów** i t. p. towarów, z czem poleca się Szanownej Publiczności.

MIKOŁAJ ŻYŻYN.

Nowy Świat Nr. 37 w Warszawie.

(R i Fr. 7223)

(3-3)

Dla pp. Adwokatów i Notaryjuszów!

Niżej podpisani dzierżawcy działu ogłoszeń w „Gazecie Sądowej Warszawskiej”, dla uprzywileżenia w podawaniu stałe adresów kancelaryi pp. Adwokatów i Notaryjuszów, przyjmują ogłoszenia **abona-mentowe** do pomienionej Gazety na następujących warunkach:

Adres dwuwierszowy kwartalnie (numerów 13) rs. 1 k. 50.

„ trzywierszowy „ „ „ „ rs. 1 k. 80.

Każdy następnny wiersz po kop. 60 w trzynastu numerach.

Półrocznie zaś adres dwuwierszowy (num. 26) rs. 2 k. 80.

„ „ „ trzywierszowy „ „ „ „ rs. 3 k. 20.

Każdy następnny wiersz po rs. 1 w 26-u numerach.

Adresy przyjmuje się sposobem przedpłaty.

Adres danym być może najmniej na dwa wiersze przestrzeni i na czas niekrótszy, jak kwartał.

Warszawska Agentura Ogłoszeń

RAJCHMAN I FRENDLER

Biuro główne Senatorska № 22.

Filija Nowy - Świat № 67.

(R. i Fr. 7586)

(3-2)

**NAFTĘ
amerykańską**

w najlepszym gatunku na be-
czki i garnce poleca skład

W. Zaleskiego

w Piotrkowie.

Kupcom odstępuje stosowny **ra-
bat**. Sprzedaż nafty skutecznia
się również na sposób zagraniczny,
to jest **na fanty**, licząc siedem
i pół funtów na garniec, **co ko-
rzystniej dla kupują-
cych** wypada; miara bowiem gar-
ncy bywa różna. (12-3)

Donoszę pp. interesantom, że o trzy
wiosny od Sulejowa, przy szosie Piotr-
kowsko-Kieleckiej, w lesie, zwanem Ja-
ksonek, jest do sprzedania hurtem lub
częściowo około

**12,000 łokci desek dębo-
wych**

także w znacznej ilości **klepki an-
tarkowe**, oraz **sprychy**, **dzw-
na dębowe**, i **sąźnie** szczapowe i
gałęziowe. Bliższa wiadomość w Przy-
głowie u Barańskiego lub na miejscu.
(4-1)

OSTRZEŻENIE

Niżej podpisany ostrzega, aby żadnych
rewersów, kwitów, ani weksli, jego pod-
pisem opatrzonych, **nikt nie naby-
wał**, gdyż takowe jako sfałszowane,
płacone nie będą.

Nadto zdolano wyjąć z portmonetki
dwa kwity sznurowe, przysto-
wane dla Use Rosenstein i Moška Lewi,
na mające się opłacić komorae; ostrzega
się przeto, aby tych również **nikt nie
przyjmował**.

Nikodem Dzwonkowski.

(3-2)

**Fabryka Stolarska
„RODZINA”
w Piotrkowie.**

Poleca gotowe **Meble** z najlepszych ma-
teriałów wyrobione, oraz **gar nitury**
po rs. 176. Przyjmuje wszelkie zamówienia meblowe
i budowlane. (0-34)



**SKŁAD
TOWARÓW**



**ŻELAZNYCH
ROBERTA ZIEGLER**

ulica Długa. Hotel Niemiecki.

po znacznem rozszerzeniu handlu sprowadził z pierwszorzędnych fa-
bryk angielskich i francuzkich, wszelkie w ostatnich czasach udo-
skonalone **narzędzia dla fabryk i rzemieślników**, jako też
naczynia i przybory kuchenne gospodarskie i
poleca. Szrubstaki, Kowadła i Szeidekluby, Piły i Piłniki angielskie
w najlepszym gatunku, Szruby, Szyfty, Nity, i Gwoździe ze zna-
cznym rabatem od cen fabrycznych.

Wagi francuzkie stołowe, belkowe i sprężynowe w
najlepszym wyborze.

Okucia do drzwi i okien. Zatraski angielskie, fran-
cuzkie i amerykańskie.

Zelazka do prasowania stołowe i mesiężne od rs. 1
kop. 50.

Zelazka stalowe krawieckie, francuzkie i angielskie
od rs. 1.

Łózka żelazne składane dla dzieci od rs. 3 k. 50.

„ „ brązowe z boczkami od rs. 7 k. 50.

„ „ dla dorosłych od rs. 4 k. 50 do rs. 18.

Kolebki i wózki dziecięce od rs. 10.

Umywalki, klozety i bidety od rs. 1 k. 80.

Kucharki na naftę i będyne od rs. 1.

Maszynki do kawy na węgle i spirytus.

„ „ Non plus ultra i inne od rs. 1 k. 50.

Maszynki do siekania mięsa, wewnątrz emalijowane
najnowszej konstrukcyi od rs. 3 k. 50.

Młynki do kawy w 30-tu gatunkach, z najlepszych
fabryk francuzkich od kop. 75.

Wyżymaczki amerykańskie „**Empire**“ od rs. 14.

Wszystkie naczynia białe lub niebiesko emalijowane z blachy
stalowej szlacowane, jak:

Miednice, **dzbanki**, **talerze**, **garnki**, **brytfan-
ny**, **patelnie**, **formy** do legomin, kremów, ciastek i masła.

Noże stołowe i kuchenne, ogrodnicze kieszonkowe, scyzoryki
i nożyczki z słynnej fabryki

S. Paerson & Cmp. Sheffield.

**Ceny wszystkich artykułów znacznie zniży-
ne**, a kupującym w większych ilościach odsięgają znaczny rabat.
Fabryka i skład brovi znajduje się w osobnym oddziale.

(R. i Fr. 6877)

(6-2)

**Smarowidło do wozów i Oliwy do
maszyn**

w najprzedniejszych gatunkach polecają z własnej fabryki

TUŁODZIECKI & KIRSZENSTEIN

Warszawa. Kantor Niecała 7.

(R. i Fr. 6781)

(6-6)

SKŁAD PŁÓTNA

w gatunkach najlepszych,

Bielizny gotowej Damskiej i Męskiej
bielizny stołowej, ręczników etc.

F. BOBROWSKIEGO & URBAŃSKIEGO

W ŁODZI

przyjmuje wszelkie zamówienia na bieliznę, oraz

Hafty maszynowe i ręczne

wykończa

Wyprawy rzetelnie, gnostownie podług najno-
wszych żurnali, za umiarkowaną cenę, w jak
najkrótszym czasie. (4-3)

